

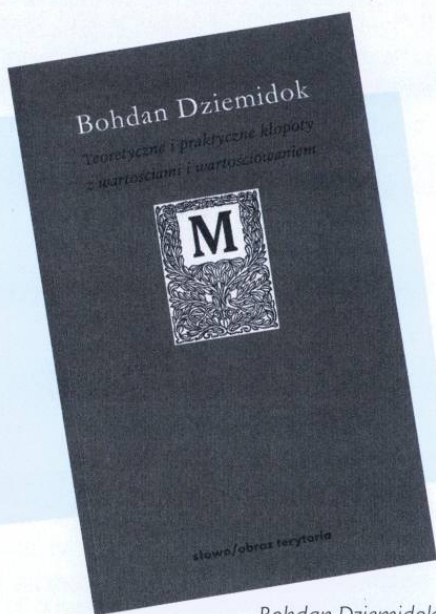
## Zofia Rosińska

*W tej książce Bohdan Dziemidok mówi, a nie przemawia. Sprawia wrażenie, że z czytelnikiem rozmawia, tak jak rozmawia też z autorami, których cytuje. Stawia pytania, przywołuje różne odpowiedzi, komentuje je, ujawnia przemyślenia własne.*

W latach siedemdziesiątych uczestniczyliśmy z profesorem Dziemidokiem w seminarium z estetyki prowadzonym w PAN-ie przez Stefana Morawskiego. Wszyscy byliśmy pazerni na wiedzę i mądrość. Interrogatywna metoda pracy, czyli stawianie problemu, przywoływanie różnych odpowiedzi, ich krytyczna analiza, wreszcie sąd własny – tam była wypracowywana. Autor dodaje jeszcze do niej poczucie humoru. Na przykład w rozdziale zatytułowanym *Teoretyczne i praktyczne kłopoty ze szczęściem* prezentuje różne – publikowane przez filozofów i psychologów – odpowiedzi i rady, jak być szczęśliwym. Między innymi komentuje receptę na udane życie Krzysztofa Szymborskiego ze Skidmore College w USA. Pierwszym punktem tej recepty jest przykazanie: „Nie unikaj seksu – intymna bliskość z drugim człowiekiem podnosi nasze poczucie własnej wartości”, a siódmym: „Wstąp do chóru lub posadź drzewko na publicznym skwerze”.

Komentując punkt pierwszy, pisze: „Znam mianowicie jednego osiemdziesięciolatka, który zgodnie z zaleceniem nie zadaje sobie trudu unikania seksu, tylko, z niezrozumiałych dla niego względów, to seks go uporczywie unika”, a na siódme zalecenie odpowiada: „Dochodzę do wniosku, że główną przyczyną moich nieszczęść i porażek życiowych jest fakt, że mam ogromne zaniedbania w sadzeniu roślin: nie tylko nie posadziłem drzewka na publicznym skwerze, lecz nawet żadnej rośliny doniczkowej, w tej sytuacji nie mogę być ze swego życia zadowolony. W chórze zresztą też śpiewałem zbyt krótko”. Być może to poczucie humoru wywołuje nastrój ciepła, jaki promieniuje z książki.

Podtytuł – *Szkice z aksjologii stosowanej* – mógłby być tytułem głównym. Aksjologia stosowana bowiem wyróżnia ten tom od innych prac aksjologicznych, skupionych przede wszystkim na rozważaniach teoretycznych dotyczących wartości



Bohdan Dziemidok  
*Teoretyczne i praktyczne kłopoty  
z wartościami i wartościowaniem*

*Szkice z aksjologii stosowanej*  
Gdańsk: „słowo/obraz terytorium”, 2013

295 s.; 20 cm. – (MINERWA: BIBLIOTEKA FILOZOFII

I HISTORIA FILOZOFII)

17:316.75

# Przykład i pocieszenie

i oceniania. Autor nie unika refleksji teoretycznej, ale ukierunkowuje ją na wartości, które – jak sam pisze – sprawiają człowiekowi kłopoty w praktyce. Są to w jego przekonaniu szczęście, wolność, tożsamość narodowa. Do partii książki im poświęconych dodaje rozdziały o sztuce popularnej, etyce zawodowej nauczyciela akademickiego, o aksjologii Władysława Tatarkiewicza, wreszcie o starości: *Aksjologiczne aspekty starości. Czy starość może być piękna, dobra, mądra i szczęśliwa?* Także tu znajdziemy żartobliwe uwagi: „Kiedy dowiedziałem się – pisze Dziemidok – że według filozofa greckiego Epikura przerwa w bólu i cierpieniu jest wielką przyjemnością, pomyślałem: »O co temu niemądremu Epikurovi chodzi?«. Teraz już wiem. Dzięki starości repertuar moich przyjemności wzbogacił się o istotną, choć wcześniej nieznaną, przyjemność – przerwę w cierpieniu. Gdyby przynajmniej prawdą było zdanie, że cierpienie uszlachetnia, to wtedy wszyscy starcy byliby święci (...) Przy okazji widać też, jak zawodnym kryterium świętości jest bezwzględna wstrzemięźliwość seksualna. Na pewno nie jest to warunek wystarczający. Wstrzemięźliwość jest, a świętości jak nie było, tak nie ma”. Rozdział zamyka sentencją trochę humorystyczną: „Ponieważ rozważania o starości powinno się zakończyć jakimś optymistycznym akcentem, wypada mi stwierdzić, że starość może być piękna, dobra, mądra i szczęśliwa, ale chyba największym jej urokiem jest to, że na szczęście nie trwa ona wiecznie”.

Jeden z fragmentów książki został poświęcony wartościom i wartościowaniu sztuki popularnej. Takiej sztuki w Polsce dużo, może nawet więcej niż elitarnej, ale refleksji estetycznej, która by ją rozważała – mało. Cenne więc jest, że Bohdan Dziemidok zwrócił na nią teoretyczną uwagę. Swoje analizy umieszcza wśród rozmyślań Richarda Shustermana i Rogera Scrutona. Jeden i drugi bowiem, podobnie jak nasz autor,

uważają, że analiza i uprawomocnienie estetyczne sztuki popularnej należą do najpilniejszych zadań teorii kultury. Różnica pomiędzy nimi a tradycyjną krytyką sztuki popularnej (dokonaną przez Theodora Adorno, Allana Blooma, Pierre’a Bourdieu, Clementa Greenberga i innych), którą nazywano masową, jest ta, iż była przeprowadzona – jak pisze Dziemidok – z pozycji rzeczników sztuki elitarnej, zarówno akademickiej, jak też awangardowej.

Sztuce popularnej, takiej jak film, powieść kryminalna, muzyka popularna (jazz i rap), zarzucano brak kreatywności, schlebienie niskim gustom, kiczowatość, stereotypowość, komercyjność, wulgarność, bezmyślność, narkotyzowanie i demoralizowanie odbiorców. Tymczasem, pisze Dziemidok, zgadzając się z Shustermanem, potrzebna jest taka teoria sztuki popularnej, która unika zarówno pełnego podporządkowania jej sztuce elitarnej, jak i pełnego odrzucenia. Sztuka popularna bowiem ma wartość rozrywkową, a rozrywki nie należy traktować lekceważąco. Żyjemy w „cywilizacji czasu wolnego” i nie jest obojętne, jak go spędzamy. Zresztą – zaznacza – i „sztuka elitarna nie składa się wyłącznie z utworów bardzo dobrych”. Sztuka popularna w przekonaniu Dziemidoka ma nie tylko wartości rozrywkowe, ale także zaspokaja potrzeby estetyczne i spełnia cele społeczne.

Zastanawia się też, czy sztuka popularna może spełniać funkcje poznawczą, kompensacyjno-katarktyczną i moralno-obyczajową. Na wszystkie trzy pytania – po rozważeniu różnych opcji, zgodnie z metodą interrogatywną – odpowiada pozytywnie, choć zaznacza, że wiedza, jaką zawdzięczamy sztuce popularnej, jest bardziej wieloznaczna, mniej precyzyjna, mniej usystematyzowana i nie zawsze rzetelna. Jej zaś rola kompensacyjno-katarktyczna, choć obecna, pozostaje zależna nie tylko od właściwości dzieła, ale też od osobowości odbiorcy, jego poziomu kulturalnego, wrażliwości, a nawet nastroju. Funkcję moralno-obyczajową rozpatruje na trudnym przykładzie pornografii i sztuki erotycznej. Kończy uwagi na ten temat następująco: „Sztuka erotyczna i pornografia nie tylko w jakimś stopniu kształtują obyczajowość seksualną społeczeństwa, ale także odzwierciedlają zachodzące w niej zmiany. Istnieje tu niewątpliwie sprzężenie zwrotne, ale trudno kwestionować istnienie takiego wpływu”. Są to przekonujące rozważania i odpowiedzi.

Podobnie jak Shusterman i Scruton Dziemidok rozróżnia sztukę postmodernistyczną od popularnej i – choć nie pisze tego wprost – zdaje się akceptować ich opinię, iż wartość sztuki postmodernistycznej sprowadza się do wartości handlowej.

Sztukę popularną natomiast określa jako „część kultury popularnej, która pretenduje do miana twórczości artystycznej lub paraartystycznej”. Zalicza do niej filmy fabularne i prozę literacką, która nie została przypisana sztuce elitarnej. Odrzuca natomiast z przedmiotu swojego zainteresowania modę, reklamę i część produkcji współczesnych mass mediów, takich jak *reality show*, *talk show* itp. Jest to najbardziej dyskusyjny fragment tego rozdziału. Wiele pytań należałoby zadać przy takim określeniu kultury popularnej, choćby na przykład: jak poznajemy „pretendowanie do” lub dlaczego moda, reklama itd. nie należą do kultury popularnej? Być może dlatego, iż analiza tych fenomenów wymagałaby przekroczenia refleksji estetycznej, a wkraczałaby w obszar socjologiczno-psychologiczny. Zjawiska, których analizy Dziemidok się nie podejmuje, to doskonały przykład zjawisk wymagających postawy interdyscyplinarnej.

Uradowała mnie ta książka. Nie tylko dlatego, iż będzie świetną pomocą w dydaktyce wszelkiego rodzaju, ale również z tego powodu, że stanowi dla mnie przykład, jak nie poddawać się ogarniającej chmurze starości. ●